

### III nagroda w VIII Ogólnopolskim Konkursie Literackim „Płynąć pod prąd”

dla Katarzyny Baranowskiej

z Publicznej Salezjańskiej Szkoły Podstawowej im. św. Dominika Savio

w Mińsku Mazowieckim

za pracę pt. „Chciałabym opisać męstwo, nie ciągnąc za sobą zakurzonego lwa”

w kategorii klas VII szkół podstawowych i klas gimnazjalnych – proza

---

#### Chciałabym opisać męstwo, nie ciągnąc za sobą zakurzonego lwa

Kiedy wyszedł z krowami na pastwisko, zobaczył coś, czego nie spodziewał się ujrzeć. *„Widzi bowiem / samotnego młodzieńca | idzie długą koleiną / wojennego wozu | szarą drogą w szarym krajobrazie | skał i rzadkich krzewów jałowca”*. A raczej stoi, ogrzewając bose stopy w krowim łajnie w zimny czerwcowy poranek.

Był rok 1942. Kazimierz Gach miał wtedy około piętnaście lat. Nie spodziewał się tego, co miało się wydarzyć. Arie Drewała spotkał przypadkiem – na pastwisku, kiedy wyprowadzał krowy. Chłopak był o około rok młodszy od niego, o jasnych blond włosach. Na pierwszy rzut oka niczym się nie wyróżniał. Jednak prześladowało go coś strasznego. *„Potwór Pana Cogito | pozbawiony jest wymiarów | trudno go opisać | wymyka się definicjom | jest jak ogromna depresja | rozciągnięta nad krajem”*. Holocaust. Arie był Żydem. Uciekł z getta warszawskiego. Jego rodzice wiedzieli, że wszyscy tam zginą, dlatego zrobili co w ich mocy, żeby wydostać stamtąd syna. Ojciec nie pozwolił chłopcu zabrać ze sobą siostry. Mówił, że sam ma większe szanse na ocalenie, razem im się nie uda. Kazał Arie iść wzdłuż torów do Żyrardowa, gdzie mieszkała ich rodzina. Chłopak więcej nie zobaczył rodziców i siostry. Jak dowiedział się później, wszyscy zginęli. Jednak zanim to nastąpiło, postępując zgodnie z instrukcjami rodziców, nocami szedł wzdłuż torów do Żyrardowa, do którego jednak nie dotarł. Ukrywał się na cmentarzu żydowskim w Grodzisku. Spał w grobowcu, a podczas wyjątkowo zimnych nocy przykrywał się wiekiem od trumny.

Po pewnym czasie Arie znalazł się w Milanówku, gdzie spotkał Kazimierza, który widząc stan chłopca i wiedząc, co mu grozi, zabrał go do siebie. Od tej chwili, zdaniem niemieckiego okupanta, Kazimierz oraz jego ojciec, Józef Gach, stali się przestępcami – ukrywali Żyda. Groziła im kara śmierci. Im oraz całej rodzinie, która przed wojną sprowadziła się w te strony z Łazów spod Krakowa, skąd pochodzili. Czy się bali? *„Nasz strach | nie polatuje na skrzydłach wichury | nie siada na wieży kościelnej | jest przyziemny”*. Na pewno się bali. W końcu chodziło o życie. Jednak teraz to od nich zależało życie Arie. Musieli być odważni. *„Bądź odważny gdy rozum zawodzi bądź odważny | w ostatecznym rachunku jedynie to się liczy”*.

Arie dostał nowe imię – nazywano go Heniem Skibińskim. Oficjalnie był kuzynem spod Krakowa pracującym jako pastuch u Gachów. Mieszkał na strychu lub w oborze, w zależności od tego, na co akurat okoliczności pozwalały. Kazimierz nauczył chłopca pacierza i jak później opowiadał Henio: „Kazik co niedziela mnie włókł do kościoła”. Tam Henio, z obawy przed zdemaskowaniem żydowskiego pochodzenia, modlił się najgłośniejszym. Przez ten czas chłopcy żyli się ze sobą bardzo.

Po powstaniu warszawskim rodzinę Gachów spotkała kolejna tragedia – pierwszą była śmierć matki Kazimierza, kiedy chłopiec miał kilka lat. Tym razem zginęła jego siostra, Ada. Dziewczyna studiowała na SGH, w czasie powstania była sanitariuszką, a po jego klęsce została wypędzona wraz z mieszkańcami Warszawy. Szli do obozu przejściowego do

Pruszkowa. Tam wszyscy ranni i opiekujący się nimi zostali skierowani do szpitala. Po pewnym czasie hitlerowcy kazali wykopać dół. Wyprowadzono rannych i chorych oraz sanitariuszki ze szpitala, ustawiono nad dołem i rozstrzelano. Wśród nich była Ada. O śmierci siostry Kazik dowiedział się od znajomego. Po pewnym czasie wraz z jej narzeczonym pod osłoną nocy wykopali ciało. Ada spoczęła na Starych Powązkach w kwaterze powstańców. Jej zdjęcie znajduje się w Muzeum Powstania Warszawskiego.

Henio mieszkał u Gachów do 1945 r. Jakimś cudem Niemcy nie dowiedzieli się o ukrywanym Żydzie. Może uratował go brak zbyt dużej dociekliwości sąsiadów albo niedawne sprowadzenie się spod Krakowa reszty rodziny, w końcu jeden kuzyn więcej nie robi różnicy, albo blond włosy. Nie zastanawiano się nad tym, ważne, że żył.

Pewnego dnia, kiedy do Polski wkraczała już armia radziecka, Henio po prostu przepadł. Bez pożegnania. Po jakimś czasie okazało się, że zabrała go ciotka, która należała do Żegoty, czyli organizacji ratującej Żydów. Kazimierzowi było przykro, że zniknął nawet bez „do widzenia”. Teraz nikt nie wiedział, co się z nim dzieje. Nie wiedziano nawet, czy żyje.

Po wojnie Kazimierz służył w marynarce, a następnie był rolnikiem. Ożenił się i miał troje dzieci. Wiele razy wspominał Arie, który dla niego zawsze był Heniem. Zastanawiał się, co się z nim dzieje i czy w ogóle żyje. Nie było z nim żadnego kontaktu. W 1976 r. zmarł ojciec Kazimierza, Józef. Został pochowany na Powązkach, w grobie z córką.

„*Gdybym tam wrócił | pewnie bym nie zastał | ani jednego cienia z domu mego | ani drzew dzieciństwa*”. Arie jednak chciał wracać. Wracać do miejsca, w którym się ukrywał. Do ludzi, którzy ocalili mu życie. Przez długi czas z powodu stosunków politycznych jakkolwiek kontakt z rodziną Gachów był niemożliwy. Dopiero po 1990 r. udało mu się przylecieć do Polski. W urzędzie miasta Milanówek pytał o Józefa Gacha. Powiedziano mu, że już nie żyje, ale przy ulicy Kwiatowej mieszka jego syn, Kazimierz.

Niespodziewana, ale jakże wyczekiwana wizyta wzbudziła wiele radości. Okazało się, że Arie mieszka w Izraelu, ożenił się i miał troje dzieci (dwóch synów i córkę, która już nie żyje). Dom, w którym mieszkali Gachowie w czasie wojny był już sprzedany, więc Henio (Arie dla Kazimierza na zawsze pozostał Heniem) poprosił Kazimierza, aby go tam zaprowadził. Na miejscu Arie przytulał się do każdego drzewa, zwiedzał wszystkie kąty w domu i oglądał łąkę, na której pasł krowy. Henio był bardzo ciepłym człowiekiem i niezwykle wdzięczny Kazikowi .

„*Pomówmy jednak | o Rzeczach Naprawdę | Wielkich*”. Niedługo Arie jeszcze raz przyjechał do Polski i powiedział, że wystąpił o przyznanie Kazimierzowi i jego ojcu, Józefowi, odznaczenia „Sprawiedliwych wśród Narodów Świata”. Kazimierz początkowo w to nie wierzył, ale po jakimś czasie przyszło pismo i zaproszenie do Izraela. Wręczenie odznaczenia odbyło się w *Yad Vashem* w Jerozolimie w 1994 r. W 1997 r. Kazimierz zmarł. Po jego śmierci Arie jeszcze raz odwiedził Polskę. On również już nie żyje. Do Polski czasem przyjeżdża jego rodzina.

Ukrywanie Arie było żywym przykładem wielkiej odwagi. Wymagało od Kazimierza i jego ojca podjęcia wielkiego ryzyka. Było przykładem męstwa „*bez ciągnięcia za sobą zakurzonego lwa*”. Wiązało się to również z pokorą i pokonywaniem przeciwności losu, płynięciem pod prąd. „*Pozwól o Panie (...) żebym rozumiał innych ludzi inne języki inne cierpienia | a nade wszystko żebym był pokorny to znaczy ten który | pragnie źródła*”.

Wykorzystane w pracy cytaty pochodzą z wierszy Zbigniewa Herberta: „Chciałbym opisać”, „Nike, która się waha”, „Potwór Pana Cogito”, „Nasz strach”, „Przesłanie Pana Cogito”, „Pan Cogito myśli o powrocie do rodzinnego miasta”, „Pan Cogito opowiada o kuszeniu Spinozy”, „Modlitwa Pana Cogito – podróżnika”.

Zdjęcie 1. Medal „Sprawiedliwych wśród Narodów Świata” otrzymany przez Kazimierza Gacha i jego ojca.



Zdjęcie 2 . Dyplom honorowy otrzymany przez Kazimierza Gacha i jego ojca.



Zdjęcie 3. Oświadczenie napisane własnoręcznie przez Arie Drevala, w którym potwierdza, że w czasie wojny ukrywał się u rodziny Gachów.

(Napisane w dwóch językach  
język polski)

Milano 16. VIII. 1991

Oświadczenie.

Potwierdam, że w czasach dyktacji Hitlerowskiej w Polsce od czerwca 1942r. do połowy stycznia 1945r. ukrywałem się w rodzinie p. Kazimiera Gacha we wsi (Milanów), w gminie Strachówca cała rodzina.

To oświadczenie jest jedynie szczerym wyznaniem z przyczyną że nie miałem innego wyjścia, mogłem powiedzieć w stronę Niemców.

Oświadczenie składam dla siebie i dla moich rodziców.

Swiadkowie:

1) Jan Łobez - Strachówca,  
02-104 Katowice, Najmniejszego 28/67,  
Strachówca.

Arie Dreval  
Israel Yael Yachim 16,  
Pishon Ketzion.

2) 16 י"ב תמוז ה'תשנ"א  
16 י"ב תמוז ה'תשנ"א  
16 י"ב תמוז ה'תשנ"א

16 י"ב תמוז ה'תשנ"א  
16 י"ב תמוז ה'תשנ"א  
16 י"ב תמוז ה'תשנ"א

Kazimierz Gach  
05-710-Milano ul. Kwiatowa 2.  
Polska

Zdjęcie 4. Tablice w Yad Vaschem upamiętniające Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata. Na jednej z nich widnieją nazwiska Kazimierza i Józefa Gachów.



Zdjęcie 5. Kazimierz Gach z żoną, po środku Arie Dreval. Zdjęcie zrobione w Izraelu.



Zdjęcie 6. Po lewej Arie Dreval z żoną, po prawej Kazimierz Gach z żoną. Zdjęcie zrobione w Izraelu.



Zdjęcie 7. Wręczenie Kazimierzowi Gachowi Medalu Sprawiedliwych wśród Narodów Świata podczas uroczystości w Yad Vaschem.



Zdjęcie 8. Zdjęcie ślubne Marianny i Kazimierza Gachów.



Zdjęcie 9. Józef Gach - ojciec Kazimierza.





Zdjęcia 10 i 11. Kazimierz Gach podczas służby w marynarce. Na obu zdjęciach po prawej.



Zdjęcie 12. Kazimierz Gach z żoną, dziećmi i wnukami.



Zdjęcie 13. Ostatnie zdjęcie Kazimierza Gacha.

